

Moja spiskowa teoria zarządzania światem

2 października 2019

Przyczyn samozniszczenia gatunku ludzkiego należy szukać w postawach i działaniach ich przywódców.

Analizując szczególnie historię świata ostatnich 100 lat trudno nie zadać sobie pytania dotyczącego naszego szaleństwa we własnej autodestrukcji. Dwie wojny światowe, komunizm, nazizm, terroryzm, wszelkie fundamentalizmy, globalizm, kryzysy polityczno-ekonomiczne i ciągła walka homo sapiens z... homo sapiens skłaniać winny nas wszystkich do poszukiwania i zrozumienia przyczyn oraz sensu dokonywania przez nas zbiorowego samobójstwa.

Ciekawa musiałaby być ocena nas – ludzi przez inne żyjące na Ziemi żywe stworzenia. One walczą między sobą jednostkowo o przywództwo w stadzie, ale nawet wygrani nie zagryzają stada po swoim zwycięstwie, nie niszczą swojego gatunku... Czy dajmy na to lwy polują na inne lwy lub tygrysy na inne tygrysy? Przykładów można by mnożyć, ale sprowadzają się one do jednej konstatacji: każdy żywy ziemski gatunek naturalnie dąży do przetrwania, rozwoju i zachowania własnego siebie...

Wydawać by się mogło, że ludzie w swojej masie winni również dbać o zachowanie ludzkiego gatunku, o jego rozmnażanie, szczęście i spokojny rozwój, o zdominowanie innych gatunków... Niestety niszczymy samych siebie... Dlaczego?

Zapewne odpowiedzi można poszukiwać różnorodnych... Ja jednak pozwolę sobie na przeprowadzenie pewnej hipotetycznej analizy przyczynowo-skutkowej powodującej powstanie i narastanie procesu samozagłady ludzkości w obecnej formie. To będzie tylko moja, całkiem subiektywna ocena współczesnych dziejów świata, która może być przez wielu postrzegana jako próba nadania im cech swoistej – właśnie szaleńczej – tzw.:

„spiskowej teorii zarządzania światem”.

Zdaję sobie sprawę z jej ułomności i potencjalnej fikcyjności. Niemniej wydaje mi się, iż każdy człowiek ma prawo do indywidualności myślenia a opinie oraz argumenty innych myślących samodzielnie ludzi mogą wpłynąć również na zmianę czy korektę jego dotychczasowego rozumowania.

Ten możliwy pluralizm myśli, opinii i dyskusji jest przecież chyba kwintesencją szeroko pojmowanej wolności ludzkiej, która była czynnikiem rozwoju i fundamentem ukształtowania się dotychczasowego ludzkiego świata, ludzkiej cywilizacji, cywilizacji opartej tak naprawdę na prawie naturalnym, który winniśmy przestrzegać w życiu doczesnym a nie promować czegoś co zaprzecza tym prawom jak np. anaturalne środowiska LGBTQ+.

Powracając do naturalności świata zwierząt, możemy w uproszczeniu stwierdzić wstępnie, że ludzie – niszcząc siebie nawzajem – działają wbrew naturze. W przyrodzie jednak poszczególnymi gatunkami i ich stadami kierują przywódcy, którzy realizują naturalne cele rozwoju i przetrwania własnych trzódek...

Przyczyn więc samozniszczenia gatunku ludzkiego należy szukać w postawach i działaniach ich przywódców. Zastanawiając się zatem nad przyczynami doprowadzania przez owych przywódców do anaturalnego wyniszczenia przedstawicieli własnego gatunku należałoby wskazać na ich trojaki charakter, który można przedstawić za pomocą następujących tez:

1. Przywódcy zarządzający gatunkiem ludzkim są ludźmi chorymi psychicznie, psychopatycznymi szaleńcami, mesjanistycznymi mitomanami i megalomanami.
2. Przywódcy zarządzający gatunkiem ludzkim są przestępcami.
3. Przywódcy zarządzający gatunkiem ludzkim nie są przedstawicielami gatunku ludzkiego lub za takowych się uważają.

Tezy należy udowadniać logicznie powiązanymi ze sobą faktami i ciągami zdarzeń, co postaram się w kolejnych – rozłożonych czasowo – wpisach udowodnić...

Jako zaś swoistą kontynuację niniejszej prolegomeny (wprowadzenie z uwagami wstępnymi) chciałbym jedynie skonstatować, że obecnie mamy do czynienia ze zjawiskiem swoistego połączenia ww. treści tez, których efektem synergii (nowej wartości dodatkowej) jest obecne zarządzanie gatunkiem ludzkim przez hermetyczne jednostki lub ich zespoły charakteryzujące się endogennym i/lub egzogennym psychopatycznym szaleństwem połączonym z mesjanistycznym gloryfikowaniem ponadświadomości oraz realną przestępczością, a także uważające siebie za inny gatunek żywego stworzenia (wyższą, ulepszoną, wybraną, inną formę ssaków naczelnych – nadludzi).

Celną – choć jeszcze niepełną – charakterystykę tak pojmowanych przywódców przedstawia prof. Andrzej Łobaczewski, który napisał m.in.: „W każdym kraju świata osobnicy psychopatyczni i część innych dewiantów tworzą ponerogennie aktywną siatkę porozumień, po części wyobcowaną z więzi społecznej normalnych ludzi. Wydaje się także, że pewna inspiracyjna rola psychopatii właściwej w tej siatce jest zjawiskiem powszechnym. W poczuciu swojej odmienności zdobywają oni specyficzne doświadczenie życiowe i odkrywają swoje odmienne sposoby działania i walki o byt. Ich świat pozostaje zawsze podzielony na „my i oni”, na ich światek o swoistych prawach i obyczajach i tamten świat im obcy, który ma swoje przemądrzałe idee i obyczaje, wedle których oni bywają moralnie potępiani. Ich poczucie honoru, szczególnie tych inspiratorów, nakazuje im oszukiwać i wyszydzać tamten świat ludzki, obiecać, zapewnić, podpisać, a niczego nie dotrzymać, jest postępowaniem właściwym. Przecież „tamci” są komicznie naiwni. Uczą się także i tego, jak ich osobowości mogą wpływać traumatycznie na ludzi normalnych i wyzyskiwania tego jako środka terroru użytecznego dla osiągnięcia swoich

celów. Ten podział na dwa światy jest trwały i nie znika nawet wtedy, kiedy udało się im zrealizować ich marzenie młodości i zdobyć władzę nad „masami” ludzi normalnych. Jest to tragiczny dowód biologicznego uwarunkowania tego dziwnego podziału...”

Trudno nie zgodzić się z taką ich charakterystyką, niemniej należałoby zastanowić się czy można ograniczyć się jedynie do stwierdzenia, że tacy przywódcy istnieją rozłącznie „w każdym kraju świata”. Moim zdaniem nie i sędzę, że w mojej ich ocenie nie będę osamotniony. Uważam bowiem, że istnieje forma zorganizowanego zarządu światowego gromadzącego owych szaleńców i psychopatów, czyli coś na kształt Rządu Światowego.

Konstruuja swoje mitomańsko-mesjanistyczne strategie działania od dawna są zdolni mordować miliony (o ile nie miliardy) ludzi w imię ziszczenia się ich chorych wizji i zrealizowania ohydnych celów... Wszak są „inni”, lepsi, wybrani...

Traktują świat jako swoje przedsiębiorstwo i niestety – dzięki swoistej a’la mafijnej wewnętrznej strukturze organizacyjnej spowijanej pajęczyną mesjanistycznego zła – jak dotąd skutecznie. Z pewnością też jednym z wierzchołków tej zarządczej piramidy jest pewien rodzaj szerokiego (nie wąskiego) Zarządu, który spotyka się raz do roku na posiedzeniach Bilderbegów...

Ich świat jest oderwany od naszego. Działają w jakiejś aberracyjnej, wyimaginowanej przez siebie rzeczywistości pełnej sławetnych już określeń i symbolizmów jak np: sowa, ryt, 13-tka, pięcioramienna gwiazda, wszytkowidzące oko, znaki z obszaru kabały, NWO, wolnomularze trzydziestego stopnia, itd... Traktując innych ludzi jako podgatunek opierają zarządzanie nimi na gloryfikacji pieniądza (lichwie, możliwości jego swobodnej kreacji, sterowaniem jego podażą) oraz na bezwzględnym niszczeniu wszelkich przejawów naturalnych więzów międzyludzkich i wewnętrznych wartości duchowych przez nich (ludzi) reprezentowanych (wiara, rodzina,

tradycja, naród, państwo, ojczyzna, honor, Bóg, naturalny męsko-damski biologiczny rozwój płciowy).

Oni naprawdę są obłąkani i w swym szaleństwie szalenie niebezpieczni dla egzystencjalnej przyszłości ludzkości. Teraz przystąpili do likwidacji Europy i źródeł współczesnej cywilizacji: Aten, Rzymu i Paryża... Starożytna Grecja i Demokracja Ateńska , Starożytny Rzym a dziś stolica znienawidzonego katolicyzmu, czy Nowożytny Paryż z jego kulturą i sztuką... Następnie zapewne będzie reszta Europy z Polską, dla której szykują coś być może w rodzaju swojej siedziby...

Poszczególne narody czy idee są tylko ich narzędziem, np. sami hitlerowscy Niemcy czy komunistyczni Bolszewicy w XX wieku byli tylko ich wykonawcami realizującymi ich chore cele poprzez – stworzone też przez nich – marksistowski nazizm czy marksistowski komunizm. Sądzę, że w tym miejscu symptomatyczne będzie przytoczenie dwóch przemysłów dokonanych przez K. Marksa i jednego przez F. Engelsa. K. Marks: „Klasy i rasy, które są zbyt słabe, żeby opanować nowe warunki życia, muszą zniknąć...” [1]; „Współczesna generacja przypomina tych Żydów, których Mojżesz prowadził poprzez dziką pustynię. Ta generacja musi nie tylko, że zdobyć nowy świat, musi ona także zginąć w celu zrobienia miejsca tym ludziom, którzy będą w stanie tworzyć ten nowy świat” [2]; F. Engels: „Następnie, odbędzie się tam walka, nieubłagana walka na śmierć i życie przeciwko tym Słowianom, którzy zdradzą naszą rewolucję; będzie to unicestwiająca walka oraz bezwzględny terror – nie w interesie Niemiec, lecz w interesie tej rewolucji!” [3]. Dogłębnie zanalizowawszy sens tych wypowiedzi i wynikające z nich działania, można spróbować inaczej zrozumieć wiele okrucieństw komunizmu i nazizmu...

Dzisiaj zaś króluje wymyślony także przez nich globalizm ze swoim chorobliwym unionizmem. Szeroko pojmowany globalizm (zarówno w obszarze ideologicznym, jak i gospodarczym) jest – moim zdaniem – pewną wyższą, twórczą formą zespalającą w jeden

organizm, tzw.: kapitalistyczny korporacjonizm i tzw.: państwowy, totalitarny socjalizm (komunizm).

Tymi globalnymi totalitarystami – według mnie – są właśnie owi nieliczni obłąkani szaleńcy, którzy – szczególnie poprzez ubezwłasnowolnienie ludzi mamoną oraz metodami inżynierii psycho-socjologicznej – są w stanie omamić swoimi chorymi ideami i zaprogramować wielkie masy nieświadomych ludzi. Ciekawe, że jednym z głównych twórców socjologii, a tym samym inżynierii socjologicznej (propagandy) był nie kto inny jak... K. Marks.

Tak pojmowany globalizm jest więc kontynuacją eksperymentów „szaleńców” prowadzących do totalitaryzacji świata, jego zunifikowania, zhomogenizowania i centralnego sterowania nim. Jest ziszczeniem – promowanej kiedyś usilnie przez amerykańskich ekonomistów – tzw. teorii konwergencji, czyli nieuchronności wzajemnego zbliżania oraz jednoczenia się kapitalizmu i socjalizmu w jedną systemową całość opartą na „sprawiedliwym” podziale dóbr. Zauważmy, że w samej Europie było sobie kiedyś EWG i RWPG. Pierwsze a’priori oparte było na zasadzie wzajemnej równoprawnej współpracy w zakresie wolnego przepływu towarów, kapitału i ludzi. Były granice a umowy zawierane były przede wszystkim bilateralnie pomiędzy dwoma państwami. Drugie zbudowane zostało na centralizacji władzy w jednym ośrodku: sowieckiej Moskwie. Stworzono federacyjny ZSRR, który dziś twórczo realizuje się w postaci Unii Europejskiej. Istniało wówczas też – co niektórzy może zapomnieli lub nie wiedzą – unijno-kimunistyczne Euro, czyli tzw.: „rubel transferowy”, którym rozliczano transakcje w handlu zagranicznym pomiędzy krajami RWPG... Do jakiej formy organizacyjnej bliżej dziś UE... EWG czy RWPG? Pytanie chyba retoryczne...

Doprawdy... Nie mogę wyjść z podziwu i jestem zakłopotany naszą – występującą w większości krajów postkomunistycznych – bezmyślnością. Narody Krajów Zachodniej Europy nie zaznały komunizmu i RWPG czy też Układu Warszawskiego. My tak... I jakże

się cieszyliśmy, że ponownie wchodzimy do tej samej, ale jeszcze perfidniej antynarodowo i totalitarnie płynącej rzeki... Jak dobrze, że się pod rządami PiS-u otrząsnęliśmy tak jak Węgrzy. Nasze kraje zawsze były geopolitycznie i mentalnie daleko od komunizmu... W Unii zawsze i coraz bardziej sceptyczni są Brytyjczycy (czeka nas Brexit), Holendrzy, nawet Francuzi, Austriacy, Włosi, niektóre kraje dawnych republik sowieckich czy ogółem kraje Trójmorza i V4, którzy w porę – choć jeszcze nie do końca – nie pozwolili przejąć u siebie władzy przez antydemokratycznych chyba reprezentantów owych nadludzi, uzurpujących sobie prawo panowania nad światem... Światełka zabłyśły... i mam nadzieję, że dołączą inni.

Wspomniałem, że zaczęło się burzenie Europy od Aten i Rzymu... Teraz rządzą tam byli finansowi technokraci, współpracownicy międzynarodowego giganta finansowego Goldman Sachs a tak naprawdę przedstawiciele chyba owej „aberracyjnej sekty zarządu światowego”. Walutą unijną zarządzają z EBC również byli współpracownicy tego banku lub innych największych i będących pod wpływem NWO... Najbardziej prześmiewcze i makiaweliczne jest jednak to, że właśnie ów bank (wraz z innymi) jest odpowiedzialny za kryzys w USA (2008) oraz nadchodzący i już trwający lub od dawna zapowiadany kolejny kryzys w Europie... Doprawdy... świat orwellowski w czystej postaci, gdzie „złodziej krzyczy: łapać złodzieja i biegnie pierwszy, a wszyscy wraz z nim w te pędy” albo „puszczający bąka woła: ale śmierdzi! Kto to zrobił? I wskazuje winnego z czym wszyscy się zgadzają”.

Mam nieprzeparte wrażenie, że obecną Unię Europejską i walutę Euro wykreowano tylko po to, aby zniszczyć Europę i wszelką – umocowaną 1000 letnimi więzami – państwowość, narodowość, chrześcijańskie wartości, języki, kulturę, itd. Dziś przecież w stosunkowo najlepszej sytuacji gospodarczej są europejskie kraje z narodową walutą (w tym Polska), gdzie nie wystarczająco jeszcze sięga ramię koszmarnego EBC. Ale przecież w głowach „nadeludzi” roją się pomysły stworzenia

wielu unii na różnych kontynentach (zob: <http://krzysztofjaw.blogspot.com/2012/02/co-nas-czeka-jeden-rzad-swiatowy.html>)

Co będzie dalej? Moim zdaniem próba doprowadzenia do ogólnoświatowego chaosu by – przewrotnie – w imię jego opanowania wprowadzić rządy absolutne, Nowy Porządek Świata (NWO)...

A ja się nieraz dziwię... Przecież wielu z nas zatroskanych o losy ludzkości nas przestrzegało, na pewno też byli i wśród nich reprezentanci „szaleńców”: ich megalomania i mitomania, ich mistyczne szaleństwo musiały znaleźć jakieś ujście... Może warto powrócić do takich książek i opowiadań jak: „1984”, „Folwark Zwierzęcy” czy „Harrison Bergeron” oraz filmów i programów: „Truman Show”, „Matrix”, „Harrison Bergeron”, nasza „Seksmisja”, „Big Brother” i inne?

Dziś wielu z „uzurpatorów nadczłowieczeństwa” oficjalnie już przekazuje nam, że niemal dopięli celu... W sieci dostępne jest wiele filmów o NWO, jest Alex Jones i inni... Nie łudźmy się jednak... Bez zgody „szaleńców” te tajemnice nigdy nie ujrzałyby światła dziennego a poza tym sami tworzą odium tajemniczości i nieuchronności dziejowej swoich przedsięwzięć... A może kreują fikcję w celu jej uprawdopodobnienia i wywołania w nas marazmu bezsilności?

Jest tylko nadzieja, że dobro zawsze zwycięża i w czasach ewentualnego chaosu to dobro zwycięży już ostatecznie, zwycięży człowieczeństwo...

A poza tym to mam nadzieję, że to wszystko fikcja lub tylko wytwór szalonych psychicznie umysłów, dewiantów, pospolitych przestępców i opętanych... Jeżeli zaś jakaś część jest prawdą to przecież miejsce szaleńców jest w odpowiednich szpitalach, przestępców w więzieniach, opętanymi niech zajmą się egzorcyci a grzesznikami spowiednicy. Tym bardziej, że w porównaniu do miliardów istnień ludzkich, miliardów zdrowych

ziarn ci hipotetyczni szaleńcy stanowią liczebnie jeno kilka marnych plew...

Autorstwo: Krzysztof Jaworucki (KrzysztofJaw)

Źródła: NEon24.pl, KrzysztofJaw.blogspot.com

Przypisy

[1] „We have no compassion and we ask no compassion from you. When our turn comes, we shall not make excuses for the terror.” Zob. „Suppression of the Neue Rheinische Zeitung,” Neue Rheinische Zeitung, May 19, 1849. Zob. także „The revolution of 1848–49: articles from the Neue Rheinische Zeitung”, International Publishers, 1972, s. 254.

[2] „The classes and the races too weak to master the new conditions of life must give way...”, Marx People’s Paper, April 16, 1856, Journal of the History of Idea, 1981.

[3] „The present generation resembles the Jews whom Moses led through the wilderness. It must not only conquer a new world, it must also perish in order to make room for people who will be equal to a new world.” Zob.: Gyorgy Lukacs „History and Class Consciousness” (Historia , MIT Press, 1972, p. 315. Zob. także: Andrzej Walicki „Marxism and the Leap to the Kingdom of Freedom: The Rise and Fall of the Communist Utopia”, Stanford University Press, 1997, s. 14.